

Kropla wiedeńskiej krwi

OPERETKA. Po premierze

Kolejną pozycją „żelaznego repertuaru” wznowioną przez zespół Opery i Operetki w Krakowie jest „Wiedeńska krew” Jana Straussa syna. Znajome straussowskie melodie obficie płyną pod batutą Mariana Lidy. Typowe operetkowe *qui pro quo* sprawnie wyreżyserował Zbigniew Czeski. Artyści nieźle poradzi-
li sobie z jasno określonymi zadaniami aktorskimi, znacznie gorzej z realizacją partii wokalnych.

Kto jest kim i z kim powinien stanowić parę, pomagają zidentyfikować kostiumy Zuzanny Piątkowskiej. W korowodzie standardowych operetkowych postaci mamy i uganianego się za spódniczkami hrabiego, coraz bardziej zaplątanego w miłosne perypetie (Jan Wilga), i ratującego go z opresji spryt-

nego kamerdynera (Wojciech Wróblewski), i zramołatego księcia-dyplomate, który tancerki od hrabiny odróżnić nie potrafi (Franciszek Makuch), i zabiegającą o swoją przyszłość tancerkę – kociaka hrabiego (Rita Beldis).

W przedstawieniu zadebiutowała na krakowskiej scenie Marta Poliszot (Pepi). Uroczą, roztańczoną, pełną temperamentu, porywająco odgrywającą słodką gryzетkę... Oj, żebyż tak ona jeszcze zaśpiewać umiała... Satysfakcję wokalną sprawiała za to Małgorzata Lesiewicz, występująca po raz pierwszy w operetkowej roli (hrabina Gabriela). Śpiewała z dużą kulturą muzyczną, panując nad głosem we wszystkich rejestrach, a i na scenie też potrafiła się znaleźć.

W gronie wyróżniających się postaci trudno pominąć Kazimierza Różewicza w roli Kaglera, przezabawnego właści-

ciela karuzeli, pretendującego do roli hrabiowskiego teścia. Jak zwykle do atutów przedstawienia należy roztańczony chór, tworzący atmosferę salonowego balu i ludowej zabawy.

Mamy więc typową wiedeńską operetkę, z banalną fabułą, osnutą wokół miłosnych perypetii sfer mieszanych, z rubasznym humorem, popularnymi walcami Straussa, rozkręcającą się wraz z upływem akcji, szkoda tylko, że pod względem wokalnym daleką od doskonałości.

RENATA PASTERNAK

*Opera i Operetka w Krakowie: Johann Strauss II – „Wiedeńska krew”,
reżyseria – Zbigniew Czeski, kierownictwo muzyczne – Marian Lida, scenografia – Kazimierz Wiśniak, kostiumy – Zuzanna Piątkowska, choreografia – Violetta Suska-Stasierowska.
Premiera: 21, 22 czerwca br.*

Szkoda by było, gdyby taki klub jak Wisła spadł z ligi. Myślałem, że zakończenie sezonu będzie dla nas weselsze. Tym razem jednak Wisła była od nas znacznie lepsza.

1-0 Pater, 13. min; 2-0 Dąbrowski, 15. min (karny); 3-0 Kulawik, 32. min; 3-1 Jasiński, 62. min; 4-1 Kulawik, 68. min; 4-2 Klimek, 81. min; 5-2 Wiereszko, 90. min.

Wisła: Sarnat – Matyja (46. min Pasionek), Zając, Giszka – Pater, Owca, Kulawik, Dąbrowski (66. min Rogala), Surma – Szopa (71. min Wiereszko), Feutchine.

Sędziował A. Czyżniewski z Gdańska. Żółte kartki: Giszka, Matyja, Surma oraz Nowak, Chańko. Widzów 5 tys.

KRZYSZTOF MRÓWKA, JP

KRÓTKO

Tarnovia uratowana

Tarnovia będzie w przyszłym sezonie grać w III lidze małopolskiej, mimo że zajęła w niej pozycję spadkową. Stal Mielec (która spadła z II ligi) powiada-

ki Pomezanii. Palomino serwacji – wykorzystał ją w 66. min drugą s. w centrum Szewczyka z bokskowi nieco za wcześnie. ślami – na wakacje i st. drugiego gola, znowu w) Cetnarowicza.

Całkiem udany, jak na beniaminka, sezon skończył się. Trener Wawelu Albin Mikulski ma kilka intratnych propozycji z innych klubów i karta wojskowych może się szybko odwrócić.

0-1 Cetnarowicz, 23. min; 1-1 Cyzio, 25. min (karny); 2-1 Nylec, 36. min; 3-1 Palomino, 49. min; 4-1 Palomino, 66. min; 4-2 Cetnarowicz, 90. min.

Wawel: Polak – Księżyc, Cyzio, Szary – Nylec, Benedyk, Wołowicz (46. min Jacyna), Pinda (70. min T. Mikulski), Szewczyk – Palomino, Gonzalez (63. min Tyrka).

Sędziował G. Górski z Warszawy. Żółta kartka: Cyzio. Czerwona kartka: Górski. Widzów 200.

KM

Unia – Cracovia 1-0 (0-0)

GAZETA W KRAKOWIE

26. VI. 1997

wypowiedzi Piotra Kocąba z Cracovii.

1-0 Wstępnik, 57. min.

Unia: Szara – Wójcik, D. Popiela, Tchekoura – Wstępnik, Kijowski, Łapczyński, Nalepka, J. Popiela (83. min Klich) – K. Palej (80. min Ropski), Jasiak (88. min Radliński).

Cracovia: Matusiak – Sosin, Walankiewicz, Szymiński – Kowalik (73. min Powroźnik), Depa (83. min Góra), Bernas (23. min Dołęga), Kubik, Węgiel – Hrapkiewicz, Zegarek.

Sędziował W. Tabaka z Bydgoszczy. Widzów 700.

JAG

Dolcan Ząbki – Okocimski 0-1 (0-1)

Mecz, który o niczym nie decydował, był fatalny. Słabiej mimo wszystko gra-

W operze 863 Wiedeńska krew

Na trzecią w tym sezonie, a drugą już operetkową premierę zaprasza w najbliższy piątek i sobotę krakowska Opera i Operetka. Jedno z najśpiwniejszych i najbardziej ulubionych przez publiczność dzieł Johanna Straussa II — „Wiedeńska krew” zyska wspaniałą obsadę krakowskich solistów i wierną czasom kongresu wiedeńskiego barwną inscenizację.

Będzie więc dużo pięknych obrazów, wspaniałe kostiumy, miłosne intrygi i przede wszystkim... największe szlagiery Johanna, bowiem „Wiedeńska krew”, ostatnia operetka mistrza tej formy, to zasługa wielu twórców. Oni to właśnie po śmierci Straussa, wykupując prawa autorskie, zaaranżowali dzieło z najbardziej chwytliwych utworów kompozytora.

„Rok 1815. Wiedeń. Podstarzali dyplomaci, młodzi hrabiowie i sprytni kamerdynerzy wybierają się ze swymi flamami na ludową zabawę. Tam wśród zgiełku i zabawy spotykają swe żony, sąsiadki i przyjaciółki” — pełna humoru opowieść, przyjęta w pierw niechętnie przez wiedeńską publiczność, szybko podbiła światowe sceny.

Krakowska realizacja „Wiedeńskiej krwi”, druga po blisko 30 latach, przywodzi na myśl najwspanialsze tradycje teatru operetkowego. Wszystko za sprawą: Zbigniewa Czeskiego (reżyseria), Mariana Lidy (kierownictwo muzyczne), Kazimierza Wiśniaka (scenografia), Zuzanny Piątkowskiej (kostiumy) Violetty Suskiej-Stasierowskiej (choreografia) oraz wspaniałych solistów: Małgorzaty Lesiewicz i Krystyny Tyburowskiej (w partii Gabrieli), Jana Wilgi i Jana Zakrzewskiego (Hrabia), Rity Beldis i Agnieszki Świder-Mazur (Franzi) oraz Andrzeja Bernagiewicza i Wojciecha Wróblewskiego (Józef).

Zapraszamy więc wszystkich miłośników operetki w najbliższy weekend do teatru przy ul. Lubicz.

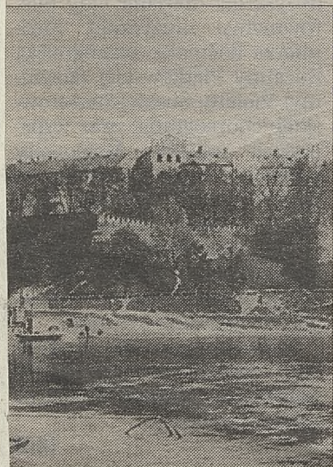
(AG)

Gazeta krakowska

18. VI . 1997



mu



Premiera, która w sobotę odbyła się na scenie Operetki Krakowskiej, sprowokowała mnie do takiej oto refleksji. Operetka, jako gatunek muzyczny, liczy sobie prawie 150 lat. Wydawać by się mogło, że banalne perypetie miłosne, karykaturalnych, XIX-wiecznych postaci, nie potrafią już dzisiaj nikogo zainteresować, a płytka i w jakimś sensie „niemodna” muzyka również nie powinna cieszyć się popularnością. A jednak jest inaczej! Ta praprababka czuje się świetnie i nieprzystojnie dla swego wieku fika nogami, pokazując – o zgrozo – całkiem ponętne walory. Niebawem zaangażowanie emocjonalne siedzącego obok mnie gentlemiana i żywe reakcje publiczności utwierdziły mnie w przekonaniu, że operetka ma swoich wiernych admiratorów i należy to uszanować. Intelktualne grymasy oraz szydzenie z kiczu i banału niczego w tym przypadku nie zmieniają.

Wyjątkowe słowa uznania należą się Krystynie Tyburowskiej i Janowi Zakrzewskiemu. Oboje śpiewali doskonale. Wydaje się, że to właśnie na scenie operetki znalazła pani Tyburowska najwdzięczniejsze pole do wykorzystania swego pięknego, sopranowego głosu. Z kolei tenor, pan Zakrzewski, znajduje się obecnie w swojej szczytowej formie (występując z powodzeniem zarówno na scenie operetki jak i opery). Obsadzenie obojga w rolach Hrabiny i Hrabiego było decyzją trafną. Mniej fortunnie zostały natomiast obsadzone role baletnicy Franzi (Agnieszka Mazur-Świder) i modystki Pepi (Joanna Rakoczy). W śpiewie pierwszej z nich zabrakło mi niezbędnego w tej roli wdzięku i zmysłowości, druga natomiast nieco przeszarżowała, śpiewając głosem nazbyt ostrym i chwilami wręcz krzykliwym. Muszę jednak przyznać, że wszystkie ensemble zabrzmiały efektow-

Wiedeńska operetka

„Wiedeńska krew” nie w pełni jest dziełem słynnego Johanna Straussa jr. Z końcem lat 90. ubiegłego stulecia, ten wielbiony na świecie król walca liczył sobie już przeszło 70 lat i nie czuł się na siłach po raz kolejny zmierzyć z proponowanym mu librettem. Korzystając ze wskazówek maestra, Adolf Mueller dokonał kompilacji fragmentów wcześniej skomponowanych przez Straussa utworów, wśród których dominowały oczywiście, znane wówczas wszystkim, urokliwe walce. Przyznam w tym miejscu, że nie bywałem ostatnio w Krakowskiej Operetce, znając jej działalność jedynie z recenzji, a te – najdelikatniej mówiąc – nie zachęcały do wybrania się na ulicę Lubicz. Z tym większym zaskoczeniem pragnę stwierdzić, że „Wiedeńską krew” przygotowano bardzo starannie. Powstrzymam się zatem od porównywania krakowskiej inscenizacji z wiedeńską, nie tylko dlatego, że po spektaklu nie mogłem pójść na *melange* i wyborne słodkości do Sachera czy – w trosce o kalorie – choćby tylko na *sekt* do Ritza. Jestem przekonany, że nie da się lepiej wystawić tej operetki na krakowskiej scenie, co na specjalne życzenie mogę w każdej chwili udowodnić zainteresowanym.

Pod względem muzycznym Marian Lida opracował spektakl na wysokim poziomie. Trafnie odczytał klimat wiedeńskiej muzyki i potrafił przekazać tę wiedzę sprawnie grającej orkiestrze.

nie. Pozostali soliści, zarówno pierwszego jak i drugiego planu, wywiązywali się ze swoich zadań pozytywnie. Celowo unikam odniesienia się do gry aktorskiej, ponieważ sądzę, że w przypadku operetki nie ma to większego sensu. Dodam jeszcze, że ze względów technicznych mogę napisać tylko o artystach występujących w sobotę, a przecież wszystkie role mają obsadę podwójną (ciekawe, jak w postać Hrabiego wcielił się gwiazdor tej sceny – Jan Wilga).

Od strony reżyserskiej spektakl został przygotowany bez zarzutu, zgrabna scenografia zadowolili nawet wyjątkowych estety, a na kostiumy miło spojrzeć (czerwona suknia Hrabiny ma prawo się nawet przyśnić!). Pragnę jeszcze pochwalić wszystkie układy taneczne, które stanowią jeden z poważniejszych walorów spektaklu. Tylko ambitny fragment „klasyczny” (na balu w II akcie) okazał się niestety zbyt trudny dla zespołu baletowego.

ZBIGNIEW LAMPART

Johann Strauss II: „Wiedeńska krew”. Kierownictwo muzyczne – Marian Lida, reżyseria – Zbigniew Czeski, scenografia – Kazimierz Wiśniak, kostiumy – Zuzanna Piątkowska, choreografia – Violetta Suska-Stasierowska. Opera i Operetka w Krakowie. Premiera – 21 VI 1997.

24. VI. 1994

Zespół Piersi powstał w 1984 roku, w Niemodlinie na gruzach formacji Hak. Jednym z założycieli grupy był Paweł Kukiz (występował także w zespołach Aya RL i Emigranci). Piersi w sposób dowcipny, cyniczny i nieco ironiczny obnażają zachowania polskiego społeczeństwa. Dyskografia zespołu to jak dotąd pięć albumów: „Piersi” (1992), „My już są Amerykany” (1993), „Live” (1994), „60/70” (1994), „Powrót do raju” (1995). W 1995 roku Paweł Kukiz zagrał główną rolę w filmie Juliusza Machulskiego „Girl Guide”. Obraz ten na XX Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych zdobył Grand Prix oraz nagrodę publiczności, natomiast Paweł Kukiz otrzymał nagrodę za debiut aktorski.

- Posmakowałeś aktorstwa w komedii Juliusza Machulskiego „Girl Guide”. Czy chciałbyś w przyszłości wcielić się w jakąś postać filmową?

- Z przyjemnością zagrałbym jeszcze w dobrym filmie. Wszystko zależy od propozycji, jaką otrzymam. Udział w filmie „Girl Guide” był dla mnie niesamowitą przygodą, a zarazem ucieczką, odskocznią od codzienności. Film kręciliśmy podczas pięknej pogody w Zakopanem. Mieszkaliśmy w hotelach, a ja otaczałem się pięknymi kobietami. Nie znam osoby, która nie byłaby zadowolona z takiego stanu rzeczy. Po premierze „Girl Guide” dostałem kilka propozycji zagrania w filmie, ale były to oferty psychopatyczne lub bezpłciowe. Nie odpowiadały mi. Do filmu trafiłem dzięki Juliuszowi Machulskiemu, który oglądając telewizję zobaczył mnie w pastiszowym, folklorystycznym teledysku pt. „Nie samym chlebem człowiek żyje”. Złożył mi ofertę, nad którą długo się nie zastanawiałem.

- Grałeś w kilku zespołach, to m.in. Emigranci, Aya RL, Piersi. Są to dość zróżnicowane gatunkowo grupy muzyczne. Która z tych kapel odpowiada Ci najbardziej?

- Zdecydowanie Piersi. Jestem z chłopakami z zespołu prawie przez cały czas. Oczywiście niekiedy potrzebna jest pewna odskocznia, żeby nie zwariować. Nie ma nic gorszego od monotonii, szarzyzny dnia codziennego. Lubię oryginalność. W pewnym momencie zaczęły mnie pociągać elementy ludowe, ale nie w stylu Grzegorza Ciechowskiego „Piejo kury piejo”, tylko prawdziwego folkloru. Najprawdopodobniej po ukazaniu się naszej najnowszej płyty, nad którą teraz pracujemy w Wiśle, nagram album wraz z góralami z Poronina, Rabki

i Miłowki. Mamy ze sobą wiele wspólnego. Słuchamy takiej samej muzyki - czardaszów, spiśskich i słowackich motywów ludowych. Oni lubią tak jak ja muzykę rockową, a jednak mimo wszystko wracają do swoich korzeni. Moja rodzina od strony oj-

Żeby

Z PAWŁEM KUKIZEM

ca wywodzi się z górali huculskich (czyli obrzeża II Rzeczypospolitej, Rumunia, Ukraina). W genach mam zakodowaną tęsknotę za taką muzyką.

- Gdy publiczność na koncertach prosi o kontrowersyjny utwór „ZChN zbliża się..”, to wykonujecie go?

- Tej piosenki już w ogóle nie śpiewam. Nie chcę, aby utwór ten służył komunistom, których nienawidzę. To był główny powód naszej decyzji. Uważam, że niedopuszczalne jest, aby osoba, która należała kiedyś do KC PZPR, była w tej chwili moim prezydentem. Można mieć wiele zastrzeżeń do Wałęsy lub innych podobnych mu osób, ale kryminalista jest kryminalistą, który powinien za swoje błędy odpokutować. Przynajmniej nie powinien mieszać się do polityki. Gdy widzę co wyprawia Cimoszewicz lub gdy słyszę, że Oleksy miał być biskupem i tylko przypadkowo został pierwszym sekretarzem, to mnie szlag trafia! Piosenka „ZChN zbliża się...” powstała tak naprawdę po to, aby dodać wiary oraz ukazać błędy prawicy i jej zadufanie w sobie. Prawica przegrała wybory, ponieważ poczuła się pewna siebie. Oświadczam, że będę robił wszystko, aby komuniści nie dostali się do Parlamentu. Sam będę głosował oczywiście na prawicę.

- Czy masz jakieś credo życiowe?

- Może zabrzmiałoby to banalnie i standardowo, ale lubię być wolnym człowiekiem. Wolnym w sensie życia zgodnie z własnym sumieniem i nieszkodzenia przy tym drugiemu człowiekowi. Kocham życie, z którego jestem zadowolony. Bardzo się cieszę, że padła komuna. Okres PRL-u, stanu wojennego to była makabra. Mój dziadek zginął w Kazachstanie. Dostał „czapę” tylko dlatego, że był oficerem policji, nawet do Ostaszkowa nie dojechał.

Z kolędami, walcami Straussów
i szampanem

Muzyczne święta

Jak co roku w świąteczne dni i Nowy Rok muzyczny Kraków kusi koncertami najpiękniejszych kolęd, Bożonarodzeniowymi oratoriami i karnawałowymi walcami i polkami rodziny Straussów. Warto wieczorem zerknąć do filharmonii, opery czy kościołów, które już rozbrzmiewają piękną muzyką, tworzoną przez wieki na ten świąteczny czas...

W sali filharmonii zabrzmie dziś jedno z piękniejszych dzieł baroku – oratorium Georga Friedricha Haendla „Mśjasz”. Wykonają je muzycy Capellae Cracoviensis pod batutą Stanisława Gałońskiego. W partiach solowych wystąpią: Klaudia Cieślik (sopran), Agnieszka Monasterska (mezzosopran), Marek Krzywoń (tenor) i Zbigniew Grygielski (baryton). Capella Cracoviensis wystąpi również w innym wyjątkowo świątecznym koncercie, który odbędzie się jutro o godz. 19.45 w Bazylice Mariackiej. Najpiękniejsze kolędy świata w opracowaniu Jana Maklakiewicza i Stefana Stuligrosza wykona Chór Poznańskich Słowików. Usłyszymy m.in. „Wśród nocnej ciszy”, „Jasna Panna nam się zjawiała”, „O gwiazdo betlejemka na tenor z chórem (solistą będzie Jacek Laszczkowski) oraz tzw. śpiewy na Boże Narodzenie i kolędy obcojęzyczne – angielskie, włoskie, francuskie i niemieckie.

W Nowym Roku niemniej atrakcji. W sylwestrowy wieczór Krakowska Opera i Operetka wystawi w Teatrze im. J. Słowackiego jedną z najpiękniejszych operetek J. Straussa

– „Wiedeńską krew”. W głównych rolach wystąpią: Krystyna Tyburowska, Jan Zakrzewski, Agnieszka Mazur-Świder i Franciszek Makuch. Przedstawienie poprowadzi Marian Lida. Spektakl zaś uświetni w drugim akcie koncert najpiękniejszych arii operowych Bizeta, Rossiniego, Gounoda i Pucciniego. W przerwach serwowany będzie szampan, by uczcić wspaniałą zabawę.

O melomanach nie zapomniiała i filharmonia. W nadchodzący rok wkracza z dwoma programami o nieco lżejszym repertuarze. 1 stycznia o godz. 17 zaprasza więc na koncert noworoczny z uweraturami do operetek Suppe'go, Offenbacha, walcami rodziny Straussów oraz poematem choreograficznym „La Valse” M. Ravela. Koncerty poprowadzi dyrygent rodem ze stolicy walca – Karl F. Sollak. I to nie koniec porpozycji, bowiem już 9 i 10 stycznia pod batutą Rolanda Badera zabrzmia karnawałowe utwory Berlioza i Dvořaka, zaś słynny koncert fletowy Saveria Mercadante wykona Zbigniew Witkowski. Święta z muzyką zapowiadają się więc wspaniale. (AG)

wając się. Najpierw przed swoimi, potem przed naszymi. Sąd rodzinny w Dębicy zezwolił mu na ślub. Mahmudowie mają dwoje dzieci, Alik ma teraz na imię Aleksander, z islamu przeszedł na katolicką wiarę, ochrzcił się, chodzi do kościoła i chce tu zamieszkać na dobre.

— Jestem zaniepokojny tym, że dopiero teraz zrobiło się takie zamieszanie. Nie można temu człowiekowi robić krzywdy. Uważam, że jeśli załatwi w sposób zgodny z naszym prawem wszelkie pro-

Urząd go wcześniej, też zgodnie z obowiązującym prawem, nie przepędził, to niech się teraz pan Goryczko nie tłumaczy tak głupio — to telefon od jednego z pragnących zachować anonimowość pracownika... Urzędu Wojewódzkiego w Tarnowie.

Na 45 telefonów jakie otrzymaliśmy, tylko 3 dzwoniące do nas osoby były za tym by jednak Mahmudowa deportować. Pozostali chcieli by tu został. Przeważał powtarzany już wcześniej argument: on wybrał nasz kraj ja-

Jutro spotkanie z papieżem

Pielgrzymi pod choinką

GAZETA KRAJOWA

19. XII. 1994

Wczoraj kraj opuściła liczna grupa pielgrzymów. Samochodami, autokarami, pociągami jadą do Rzymu, by wziąć udział w audiencji generalnej i uroczystości przekazania Wiecznemu Miastu choinki ściętej na początku grudnia obok zakopiańskiej „Księżówki”. Jutro dołączą do nich ważne osobistości, które do Watykanu dotrą w ostatniej chwili specjalnie wycarterowanym samolotem.

Papież przyjmie pielgrzymów z Polski jutro, o godzinie 11. Nie będzie Go na popołudniowej uroczystości przekazania daru, choć, być może, będzie mógł obserwować ją z okna. Po południu na pl. Św. Piotra pod choinką, obok ustawionej tu szopki, w której znalazły się też góralskie figury, wszyscy zbiorą się wokół ponad 60-metrowego stołu wigilijnego. Na białym, przywiezionym z Polski obrusie znajdą się plecione płaskie talerze z opłatkami. Nie udało nam się ustalić, czy pod obrusem, zgodnie z polskim zwyczajem, znajdzie się siano.

Nie wiadomo też, kto przekaże dar Watykanowi. Zazwyczaj czyniła to głowa państwa — w Rzymie jednak prezydent Kwaśniewskiego nie będzie. Być może będzie to burmistrz Zakopanego Adam Bachleda-Curuś, być może dyrektor „Księżówki” ks. Tomasz Boroń.

Uroczystość uświetnią występy dużej grupy muzykantów i śpiewaków z Zakopanego i okolic. Pod wodzą Staszka Michałczaka kierującego artystyczną stroną przedsięwzięcia, wyjechała około 60-osobowa grupa górali.

(z)

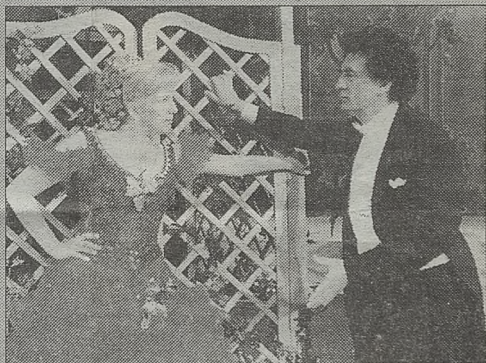
Sylwester w Operze

Wiedeńska krew

Już od kilku lat Opera Krakowska urządza dla swojej publiczności spektakl sylwestrowy. Oprócz wysłuchania wspaniałej muzyki, melomani mają okazję wypić kieliszek szampana, wznosząc toast za Nowy Rok. W ubiegłych latach artyści opery prezentowali najpiękniejsze arie. W tym roku zespół zdecydował się przedstawić ostatnią operetkę Jana Straussa – „Wiedeńska krew”.

Gdy schorowanemu Straussowi zaproponowano napisanie muzyki do libretta, początkowo odmówił. Wiedział, że nie ma już sił na skomponowanie kolejnego utworu. Wielokrotnie namawiany zgodził się w końcu, aby z jego dawnych utworów i według jego wskazówek inny kompozytor napisał operetkę. I tak Adolf Müller skleił dzieło, w którym znalazły się m.in. popularne walece Straussa „Wino, kobieta i śpiew”, „Gazetki poranne” czy tytułowy walc „Wiedeńska krew”. Jan Strauss zmarł na trzy miesiące przed premierą, która zresztą nie była sukcesem. W parę lat później operetka została przerobiona i ostatecznie trafiła na wiele scen, utrzymując się z powodzeniem do dziś w repertuarach teatralnych. Kilkakrotnie także przenoszono ją na ekran. Najbardziej stylową wersję filmową wyreżyserował Willy Forst w 1942 roku.

W Krakowie operetka prezentowana jest w polskiej wersji językowej.



Premiera: czerwiec '97.

Dyrygent: Marian Lida, reżyseria: Zbigniew Czeski, scenografia: Kazimierz Wiśniak, kostiumy: Zuzanna Piątkowska, choreografia: Violetta Suska-Stasierowska. Grają: Krystyna Tyburowska / Małgorzata Lesiewicz, Jan Wilga / Jan Zakrzewski, Agnieszka Mazur-Świder, Franciszek Makuch / Wojciech Wróblewski, Marta Poliszot, Andrzej Bernagiewicz / Wojciech Wróblewski.

Przedstawienie trwa 2 godz. 30 min.

Teatr Słowackiego, pl. św. Ducha 1

śr. – godz. 18.00

Bilety: 35 i 50 zł

DZIENNIK POLSKI

31. XII 1997, 1. I. 1998



Jan Strauss

WIEDEŃSKA KREW

Gdy schorowanemu Strausso-
wi zaproponowano napisanie
muzyki do libretta, początkowo
odmówił. Wiedział, że nie ma już
siły na skomponowanie kolejne-
go utworu. Wielokrotnie nama-
wiany zgodził się w końcu, aby
z jego dawnych utworów i we-
dług jego wskazówek inny kom-
pozytor napisał operetkę. I tak
Adolf Muller skleił nową operet-
kę, w której znalazły się m.in. po-
pularne walce Straussa „Wino,
kobieta i śpiew”, „Gazetki poran-
ne” czy tytułowy walc „Wiedeń-
ska krew”. Jan Strauss nie zoba-
czył ukończonego dzieła na sce-
nie – zmarł trzy miesiące przed
premiera, która zresztą nie była
sukcesem. W parę lat później
operetka została przerobiona
i ostatecznie trafiła na wiele scen,
utrzymując się z powodzeniem
do dziś w repertuarach teatral-
nych. Kilkakrotnie także przenie-
szono ją na ekran. Najbardziej
stylową wersję filmową wyreży-
serował Willy Forst w 1942 roku.

W Krakowie operetka jest pre-
zentowana w polskiej wersji języ-
kowej.

Premiera: czerwiec '97

Dyrygent: Marian Lida, reży-
seria: Zbigniew Czeski, scenogra-
fia: Kazimierz Wiśniak, kostiu-
my: Zuzanna Piątkowska, chore-
ografia: Violetta Suska-Stasie-
rowska. Grają: Krystyna Tybu-
rowska lub Małgorzata Lesie-
wicz, Jan Wilga lub Jan Zakrzew-
ski, Agnieszka Mazur-Świder,
Franciszek Makuch lub Wojciech
Wróblewski, Marta Poliszot, An-
drzej Bernagiewicz lub Wojciech
Wróblewski.

Przedstawienie trwa 2 godz.
30 minut.

Operetka, ul. Lubicz 48

sb., nd. – godz. 19.00

Bilety: 16, 13, 9 zł

DZIENNIK POLSKI

31. III. 1998

micznych na drogach gmin-

o. mienie komunalne dz. 8/10

o. droga nr. 271

o. droga 47

98 r.

zniowej na drodze gminnej nr
240 m.b.

998 r.

ozpatrywany jako osobne zamów-
opertach należy składać w sie-
niku Podawczym, pokój nr 2.

998 r.

godz.15.00

98 r.

godz. 15.00

e Gminy Zabierzów, pok. nr 33:

98 r.

godz. 10.00

98 r.

godz. 13.00

enia można odebrać w siedzi-
, Urzędu Gminy Zabierzów, ul.
00. podziemie

erenci, którzy:

decyfikacji warunków zamówie-

rt. 22 Ustawy o zamówieniach

1388k

II Oddział

przy ul. Ba

uprzejmie informu

że w związku z pra

w dniu 4 kwietni